

*Zbigniew Rykiel, Katarzyna Żerebecka*

## **JAKOŚĆ ŻYCIA, POTRZEBY I PATOLOGIA SPOŁECZNA NA PRZYKŁADZIE PROSTYTUCJI W BYDGOSZCZY**

W artykule przedstawiono dyskusję na temat jakości życia w kontekście potrzeb człowieka. W tych ramach koncepcyjnych rozważono kwestię potrzeb seksualnych i ich związku z koncepcją patologii w naukach społecznych i teologii. Jako szczególną formę patologii seksualnej przeanalizowano prostytucję, rozważając ją również z punktu widzenia usługi realizującej potrzeby ludzkie i wpływu na jakość życia. Szczegółowo przeanalizowano rozmieszczenie prostytucji w Bydgoszczy i modele rozmieszczenia przestrzennego agencji towarzyskich w tym mieście.

### **1. Jakość życia**

Przez pojęcie warunków życia proponujemy rozumieć stan zaspokojenia potrzeb, przez pojęcie jakości życia natomiast – stopień zadowolenia człowieka z warunków, w jakich żyje (Liszewski 2005). Należy więc przyjąć, że warunki (stan zaspokojenia) są kategorią obiektywną, zaś jakość (zadowolenie) – subiektywną. Relacje między tymi dwiema kategoriami są relacjami probabilistycznymi (statystycznymi), nie zaś deterministycznymi. Zależność tę opisuje znany szmonces o biednym, wielodzietnym, mieszkającym w jednej izbie Żydzie, któremu rabin zalecił kupno kozy. Wynikał z tego morał, że przy takich samych warunkach, jakość życia była różna.

Istotne jest przy tym innego rodzaju rozróżnienie. O warunkach życia powiada się, że dotyczą one ludności, podczas gdy jakość życia dotyczy człowieka. Z tego punktu widzenia pierwsza z tych dwóch kategorii jest dla piszących te słowa znacznie mniej pociągająca intelektualnie. Skoro jednak warunki mają być stanem zaspokojenia potrzeb, to nie mogą dotyczyć „ludności”, która żadnych potrzeb mieć nie może, gdyż – jako kategoria czysto demograficzna – charakteryzuje się tylko liczebnością i strukturą.

W naukach humanistycznych i społecznych kategoria jakości życia jest jednak ujmowana odmiennie. Ponieważ przedmiotem zainteresowania w ogóle nie jest „ludność”, lecz człowiek oraz zbiorowości ludzkie, pojęciem jakości życia obejmuje się zarówno jej aspekt obiektywny, jak i subiektywny (Siciński, Strzelecki 1976), mówiąc o obiektywnej i subiektywnej jakości życia. Jakość życia rozumie się wówczas jako poziom oraz wzajemne powiązanie dwóch

aspektów egzystencji ludzkiej: możliwości pełni rozwoju jednostki ludzkiej oraz zadowolenia życiowego. Na jakość życia składa się styl życia, jakość środowiska oraz pewność i bezpieczeństwo (Kolipiński 1978).

Co jednak ważniejsze, ocena jakości życia jest możliwa tylko na podstawie porównania stanu rzeczywistego z pewnym wzorcem. Ponieważ nie ma i nie może być ahistorycznego, przestrzennego ani zunifikowanego wzorca społecznego (Kolipiński 1976), należy uznać, że potrzeby są kategorią subiektywną, nie ma bowiem obiektywnej miary autentyczności ani hierarchii czyichkolwiek potrzeb. Te same potrzeby i ich hierarchia powstają tylko na fundamencie systemu wartości (ibidem). Znaczy to jednak, że poza systemem wartości nie istnieje nie tylko jakość życia, ale i warunki życia. Parafrazuując Marka Twaina, można natomiast stwierdzić, że istotą cywilizacji jest stwarzanie zbędnych potrzeb. System wartości ma jednak zasadniczy wpływ na uniformizację potrzeb i na proces internalizacji potrzeb ogólnospołecznych.

Dla jakości życia podstawowe znaczenie ma tempo jego zmian. Dramatyczne są skutki zbyt szybkich zmian warunków, kiedy nie towarzyszy im adaptacja psychiczna i społeczna (ibidem). Rezultatem tego może być rozbieżność między wartościami materialistycznymi, związanymi z koncepcją warunków życia, a wartościami postmaterialistycznymi, związanymi z koncepcją jakości życia. Wyniki „Diagnozy społecznej 2003” wskazują, że za „najważniejszy warunek udanego życia” współcześni Polacy są skłonni uznawać właśnie jego warunki: zdrowie (64,0%), udane małżeństwo (53,9%), pieniądze (33,0%), nie zaś wartości postmaterialistyczne: uczciwość (9,0%), pogodę ducha i optymizm (8,3%), życzliwość i szacunek otoczenia (5,9%), posiadanie przyjaciół (5,7%), wolność i swobodę (3,4%). Może to oczywiście być funkcją osiągniętego stopnia zaspokojenia potrzeb elementarnych i ilustracją maksymy *primum vivere, deinde philosophari*.

## 2. Potrzeby

Można wyróżnić cztery grupy (generacje?) potrzeb, tj. potrzeby elementarne, produkcyjne, wyższe i luksusowe. Potrzeby elementarne to takie, których zaspokojenie warunkuje biologiczną egzystencję człowieka. Można zidentyfikować trzy takie potrzeby: (1) oddychanie, picie, jedzenie i wydalanie – mające na celu podtrzymanie organizmu przy życiu oraz jego sprawne funkcjonowanie i rozwój; (2) odzienie – jako ochrona termiczna organizmu; (3) mieszkanie – jako ochrona termiczna i zapewnienie bezpieczeństwa. Trzeba jednak dodać, że potrzeby elementarne nie są bynajmniej absolutne, lecz względne. Człowiek bowiem nie zawsze i nie wszystko je z głodu, nie zawsze odziewa się dla ochrony przed chłodem lub upałem i nie zawsze, a zwłaszcza nie wyłącznie, mieszkanie służy mu jako ochrona przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i dla bezpieczeństwa.

Drugą grupę stanowią potrzeby produkcyjne. Wynikają one z konieczności wytwarzania narzędzi, ułatwiających człowiekowi zaspokajanie potrzeb ele-

mentarnych, w tym zwłaszcza służących do pozyskiwania żywności i produkcji odzieży.

Trzecią grupę stanowią potrzeby wyższe (wyższego rzędu, konsumpcyjne). Dotyczą one sfer: emocjonalnej, intelektualnej, społecznej, kulturalnej, politycznej i innych. Mimo że są zaspokajane za pomocą dóbr materialnych, ich natura jest duchowa. Współczesny człowiek nie może się obejść bez ich zaspokojenia, chociaż nie są to potrzeby elementarne. To właśnie szczególnie w odniesieniu do tej grupy potrzeb nie istnieje obiektywna miara ich zasadności.

Czwartą wreszcie grupę stanowią potrzeby luksusowe, a więc takie, które znacznie przewyższają przeciętne potrzeby w danych warunkach historycznych. Są więc one z definicji zmienne w czasie i przestrzeni.

### 3. Patologia

Genetycznie i literalnie patologia jest nauką o chorobach, a więc nauką przyrodniczą; w przenośni – zjawiskiem chorobowym. W kontekście niniejszego artykułu bardziej interesująca jest jednak patologia społeczna, a więc „choroby społeczne” lub lepiej – plagi społeczne. Po grecku *pathología* to badanie namiętności, co pochodzi od *páthos* – uczucie, namiętność (Kopaliński 2000). Wynikałoby stąd, że choroby, a zwłaszcza plagi społeczne, są wynikiem namiętności. Powstaje pytanie, na ile namiętności są związane z popędami, a więc są – z jednej strony – uwarunkowane biologicznie, z drugiej zaś są z definicji patologiczne.

To, co na gruncie nauk społecznych nazywa się patologią (społeczną), na gruncie etyki zwane jest czynem niemoralnym, na gruncie antropologii – tabu, a na gruncie teologii – grzechem. Patologię społeczną klasycznie określa się jako zachowania lub instytucje zasadniczo sprzeczne z wartościami ogólnie akceptowanymi w danej społeczności (Podgórecki 1969). Patologia jest przy tym częścią szerszej koncepcji dezorganizacji społecznej (Shaw i in. 1929; Park 1952). Pojęcie patologii jest więc zmienne w czasie i przestrzeni i ma wyraźny podtekst ideologiczny. Ogólnie obejmuje się nim to, co jest dysfunkcjonalne wobec istniejącego systemu społecznego. Już samo nazwanie czegoś patologią zmierza do utrzymania i umocnienia istniejącego systemu. To, co w jednych kontekstach kulturowych określa się mianem patologii, w innych może być normą lub wzorem. Rozróżnienie to opiera się więc na ocenach wartościujących, których nie sposób oderwać od konkretnego systemu ideologicznego (Rykiel 1985).

Pojęciem patologii społecznej obejmowano zazwyczaj przestępczość, alkoholizm, narkomanię, zachowania autodestrukcyjne (tj. samobójstwa i samookaleczenia), zaburzenia psychiczne, dewiacje seksualne, prostytutkę i inne typy zachowań dysfunkcjonalnych wobec istniejącego systemu społecznego, np. rozwody (Besher 1962; Jarosz 1975).

#### 4. Potrzeby seksualne

Seks stanowi część natury człowieka, jest więc uwarunkowany biologicznie. Ukształtowanie się potrzeb seksualnych zostało uwarunkowane rozwojem psychoseksualnym osobnika, zależnym od jego osobowości i środowiska społecznego. Zachowania seksualne odzwierciedlają jednak również, tkwiące w podświadomości, treści kultury. Wynikają z nich wzorce zachowań, postawy i systemy wartości (Imieliński 1986).

Seks pełni więc w życiu człowieka różne funkcje. Realizuje potrzebę elementarną, warunkującą biologiczną egzystencję człowieka, tj. prokreację. Zaspokaja również potrzeby wyższe: samorealizację, bliskość drugiego człowieka, tworzenie więzi międzyludzkich, wyrażenie własnej wartości, uznanie, sprawdzenie się, rozkosz. W pewnych warunkach zaspokaja też zapewne potrzeby luksusowe, do jakich można zaliczyć szczególnie sposoby realizowania potrzeb seksualnych. Nierzadko spełnia też potrzeby produkcyjne – i to nie tylko w niewolnictwie, ale w istocie wszędzie i zawsze tam i wtedy, gdy potomstwo traktuje się jak pomoc ekonomiczną w gospodarstwie domowym.

Interesująca jest analiza relacji między naturą a kulturą w kształtowaniu się potrzeb seksualnych. Tu właśnie pojawia się pytanie, czy potrzeby psychiczne, tj. chęć sprawdzenia się, uznania, samorealizacji, wyrażenia własnej wartości oraz potrzeby tworzenia więzi między dwojgiem ludzi, to jeszcze natura czy już kultura (Lew-Starowicz 1974). Ujmując to szerzej, można postawić pytanie – bezsensowne z punktu widzenia logiki formalnej, lecz mimo to zasadne – czy kultura jest częścią natury ludzkiej. Jeśli tak, to natury nie można by w tym wypadku utożsamiać z przyrodą.

Jeśli przyjąć, że seks nie sprowadza się do kopulacji (Imieliński 1986), której jedyny cel stanowi prokreacja, to jest on czymś więcej niż biologicznie uwarunkowany popęd i instykt. Pojawia się więc pytanie, na ile dążenie do współżycia w celu osiągnięcia zadowolenia seksualnego jest zachowaniem typowym dla człowieka jako gatunku. Jeśli bowiem jest to cecha gatunkowa, to seks jako przyjemność jest normą.

Dążenie do współżycia w celu odniesienia zadowolenia seksualnego jest jednak zachowaniem typowym wcale nie tylko dla człowieka, lecz dla wszystkich ssaków, a nawet bardziej dla zwierząt niż dla człowieka. Zwierzęta nie podejmują bowiem świadomych decyzji rodzicielskich, lecz ulegają popędowi, uprawiając seks dla czystej przyjemności, a raczej „z przymusu” biologicznego, nie zaś z obowiązku rodzicielskiego. Tyle tylko, że w większości nie są – w przeciwieństwie do człowieka – niewolnikami swego popędu płciowego przez cały rok. Człowiek jest więc bardziej niż większość zwierząt uzależniony od własnego popędu, w przeciwieństwie do nich potrafi natomiast oddzielić seks od prokreacji (Baker 1999). Seks jako przyjemność sama w sobie stanowi więc normę – zarówno ludzką, jak i zwierzęcą. Od człowieka oczekuje się natomiast umiejętności panowania nad swymi potrzebami seksualnymi, co należy już jednak do kwestii kultury, a nie natury.

Związane z seksem potrzeby emocjonalne pojawiają się już u naczelnych, nie są więc typowo ludzkie. Jeśli jednak na uwarunkowania biologiczne nałożyć właściwe kulturze normy obyczajowe – z wszelkimi jej zakazami (*tabu*) i nakazami (*mana*), to seks jako przyjemność sama w sobie oczywistą normą już nie jest. Stosunek człowieka do seksu jest bowiem uwarunkowany obyczajowo. Stąd wniosek, że potrzeb seksualnych nie da się jednoznacznie zaklasyfikować w kategoriach przedstawionych wyżej grup potrzeb człowieka.

## 5. Seks jako patologia

Rozpatrywanie seksu jako patologii jest z biologicznego punktu widzenia nonsensowne. Biologiczny element seksu (popęd) patologią nie jest z definicji, podobnie jak dążenie do zaspokojenia tego popędu. Nie musi natomiast być nonsensowne – i zazwyczaj nie jest – rozpatrywanie seksu, a zwłaszcza poszczególnych form i okoliczności zaspokajania potrzeb seksualnych, jako patologii z kulturowego punktu widzenia – z uwzględnieniem norm etycznych i obyczajowych. Normy te były i są zmienne w czasie i przestrzeni, chociaż nigdy nie istniały cywilizacje i kultury ludzkie ich pozbawione. Co więcej, popęd płciowy jest ściśle związany z namiętnością, powstaje więc pytanie, czy jest patologiczny z definicji. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać długą tradycję traktowania w cywilizacji judeo-chrześcijańskiej – w przeciwieństwie do indyjskiej czy muzułmańskiej – seksu jako etycznie podejrzanego (Imieliński 1986).

O ile w tradycji judaistycznej złem (grzechem, *tabu*, patologią) był seks niesłużący prokreacji, to we współczesnej etyce katolickiej za taki uznaje się raczej tylko seks pozamałżeński, akceptowany jest natomiast seks małżeński nawet wtedy, gdy z założenia nie służy on prokreacji, co jest nazywane – chyba zresztą nietrafnie – naturalnymi metodami antykoncepcji. Czerpanie przyjemności z seksu nie jest nieakceptowane, chociaż przyjemność nie powinna być podstawowym motywem współżycia. We współczesnej seksuologii przyjmuje się natomiast, że nic w seksie nie jest patologią, dopóki obie strony pragną tego samego (Imieliński 1986).

Warto jednak zauważyć, że chrześcijański zakaz antykoncepcji (oprócz tzw. metod naturalnych) jest sprowadzaniem zachowań ludzkich do poziomu biologii zwierzęcej. Pojawia się tu jednak ważna różnica w postaci kultury – z wszelkimi jej normami. Na gruncie współczesnych norm chrześcijańskich (w innych epokach było bowiem inaczej) akceptuje się zasadę, że seks służy przyjemności, chociaż nie wyłącznie i nie za wszelką cenę, a więc z uwzględnieniem całego systemu norm moralnych. Najprostsza z nich głosi, by nie krzywdzić drugiego człowieka. Bardziej złożone normy głoszą potrzeby szacunku, miłości bliźniego i równości ludzi. Pozostaje to w oczywistej sprzeczności z elementarnymi potrzebami biologicznymi, na których poziomie obowiązuje prawo doboru naturalnego, przystosowania się do środowiska, walki o byt, większych szans silniejszego i wojny genów (Baker 1999). Ta manichejska w swej istocie sprzeczność jest źródłem egzystencjalnego rozdarcia człowieka – między jego naturą a kulturą.

Skoro seks jako taki patologią nie jest, to powstaje pytanie, co w seksie stanowi normę, a co patologię (dewiację). Najogólniej kryterium normalności sprowadza się do dobra związku, rozwoju miłości, partnerstwa i wzbogacania osobowości (Lew-Starowicz 1985). Te ogólne kryteria wydają się jednak na tyle restrykcyjne, że większość Polaków zdaje się ich nie respektować. Polska szkoła seksuologiczna wymienia sześć skonkretyzowanych kryteriów normy seksualnej: (1) różnicę płci, (2) dojrzałość, (3) obustronną akceptację, (4) obustronną rozkosz, (5) nieszkodzenie zdrowiu i (6) nienaruszanie norm współżycia w społeczeństwie (Imieliński 1986). Tę ostatnią zasadę, najbardziej zresztą ogólnikową, należałoby obecnie nazwać raczej nienaruszaniem norm społecznych lub dobrych obyczajów. Warto jednak zauważyć, że skonkretyzowane kryteria normy nie zawsze są zgodne z jej najogólniejszymi kryteriami i poprawnością polityczną. Skoro zaś, jak wspomniano, większości tych norm w praktyce się nie respektuje, to można by uznać, że na gruncie czysto logicznym we współczesnej Polsce seks jest patologią.

## 6. Prostytycja

Skoro rozpatrywanie seksu w kategoriach patologii społecznej miało niejaki podstawy, tym bardziej dotyczy to prostytucji. W starożytnych Atenach prostytutką była każda osoba oddająca swe ciało za pieniądze (Kozakiewicz 1973). Według prawa rzymskiego, prostytutka to kobieta, „która jawnie lub potajemnie oddaje swoje ciało większej ilości mężczyzn bez różnicy i wyboru, w celu uzyskania zysku pieniężnego” (ibidem, s. 139). Współczesna definicja prostytucji (Lew-Starowicz 1974, s. 258) obejmuje cztery warunki: (1) utrzymywanie stosunków płciowych, (2) ich przypadkowość, (3) odpłatność i (4) brak zaangażowania emocjonalnego osoby świadczącej. Dodatkowy warunek, niewymieniony, gdyż traktowany jako oczywisty, to (5) świadczenie przez kobietę usług seksualnych mężczyźnie. Łatwo jednak wykazać przypadki prostytucji niespełniające żadnego z powyższych kryteriów (Kozakiewicz 1973), chociaż w potocznym przekonaniu najważniejszy jest warunek (3), tj. odpłatność usługi.

Instytucję prostytucji wiąże się z „podziałem społeczeństwa na klasy i powstaniem w dziedzinie płciowej moralności gwałtu i przemocy, która uzasadnia uzurpowanie przez mężczyznę prawa do wyłącznego posiadania kobiety” (ibidem, s. 126–127), związanego z wymogiem dziewictwa przedmałżeńskiego i wierności małżeńskiej kobiet. Dopiero od czasów niewolnictwa nie było takiego kraju ani epoki, w których nie istniałaby prostytucja. Kapitalizm – z jego dążeniem do efektywności i specjalizacji – stworzył mnogość form prostytucji. Kobieta kupuje się albo na chwilę jako prostytutkę, albo na stałe jako żonę, wraz z jej majątkiem (ibidem; Marks, Engels 1979).

Prostytycja jest zjawiskiem typowo miejskim (Reckless 1933; Queen, Thomas 1939; Strzembosz 1969). Z punktu widzenia częstości występowania w Polsce, rodzaje prostytucji można uszeregować następująco: (1) kobieca dla mężczyzn; (2) męska dla mężczyzn; (3) dziecięca (w której można wyróżnić

cztery podgrupy w zależności od płci świadczeniodawców i świadczeniobiorców); (4) męska dla kobiet i (5) kobieca dla kobiet. Z zestawienia tego wynika, że wśród świadczeniobiorców znacznie przeważają mężczyźni, a najbardziej tradycyjna prostytutka kobieca dla mężczyzn jest najpopularniejszym rodzajem prostytutki w Polsce.

Do najpopularniejszych form oferowania usług erotycznych należą: (1) tradycyjna (na ulicy lub w pobliskich lokalach gastronomicznych); (2) w tzw. agencjach towarzyskich, tj. półoficjalnych domach publicznych; (3) w wynajętych mieszkaniach (mieszkaniówki); (4) przy szosach w pobliżu miast (tirówki); (5) dorywczo we własnym mieszkaniu (cichodajki); (6) na telefon (*call-girls*); (7) przez internet.

Prostytucja pełni cztery podstawowe funkcje. Pierwsza z nich to funkcja biologiczna, zaspokajająca potrzebę elementarną, jaką jest rozładowanie napięcia seksualnego – o dowolnej porze, łatwo, w sposób urozmaicony i dyskretny, bez narażania się na odrzucenie i zbędne wydatki.

Drugą funkcją jest funkcja psychiczna, zaspokajająca potrzebę wyższego rzędu, jaką jest potrzeba więzi międzyludzkiej (bliskości, otwartości, swobody, bezpruderyjności, sprawdzenia się i dowartościowania). Jakkolwiek zaskakująco mogłoby to brzmieć, ta potrzeba psychoterapeutyczna znajduje się na wysokim miejscu w hierarchii potrzeb klientów agencji towarzyskich, co potwierdzają wywiady przeprowadzone przez współautorkę niniejszego artykułu.

Trzecią funkcją prostytutki jest funkcja ekonomiczna. Podaż usług erotycznych jest reakcją na popyt na nie, a specjalizacja funkcjonalna, w tym profesjonalizm, wynika z efektywności ekonomicznej. Specjalizacja funkcjonalna jest przy tym rezultatem społecznego podziału pracy.

Czwartą funkcją prostytutki jest funkcja społeczna. Według św. Tomasza z Akwinu, „prostytucja należy do społeczeństwa jak kloaka do najwspanialszego pałacu (...); gdyby ją usunięto, cały pałac zacząłby cuchnąć” (cyt. za: Kozakiewicz 1973, s. 125). Wynika z tego, że funkcja ta była bardzo dawna, nowego znaczenia nabrała jednak jako produkt uboczny przemysłowego społeczeństwa kapitalistycznego, w którym – w ramach wspomnianej specjalizacji funkcjonalnej – prostytutka jest użytecznym zapleczem socjalnym (w socjalizmie – „usługą dla ludności”), tj. instytucją zapobiegającą niedogodnościom trwałych związków partnerskich: potrzebie angażowania się emocjonalnego i finansowego, poświęcania czasu, ryzyka zawodu uczuciowego i niechcianych ciąż. Dlatego właśnie w Stanach Zjednoczonych, w ramach poprawności politycznej, mówi się nie o prostytutkach, lecz o pracownikach branży erotycznej (*sexual workers*).

## 7. Prostytucja jako patologia społeczna

W kontekście różnorodnych funkcji prostytutki rozpatrywanie jej jako patologii społecznej ma sens jedynie w odniesieniu do danego systemu wartości. Można przyjąć, że w kręgu kultury europejskiej jest to bardzo szeroko rozumiany

system wartości judeo-chrześcijańskich opartych na Dekalogu. W tym kontekście zasadna wydaje się hipoteza, że patologiczne w prostytucji jest oddzielenie egoistycznej sfery seksu od jego sfery altruistycznej, a więc rozdarcie między naturą a kulturą człowieka.

Istotniejsze będzie jednak pytanie, czy patologiczne jest samo prostytuowanie się, czy również korzystanie z usług prostytutki, a może i przyzwolenie na taki stan rzeczy w najbliższym otoczeniu (sąsiedztwie). Pierwsza możliwość jest powszechnie przyjmowana, chociaż wcale nie oczywista; druga wydaje się tautologią, gdyż nie byłoby prostytutek bez ich klientów; trzecia natomiast jawi się raczej jako stan naganny niż patologiczny. Gdy agencja towarzyska działa od lat w dzierżawionym lokalu w kamienicy, to pojawia się pytanie, czy: (1) okoliczni mieszkańcy nie wiedzą o jej istnieniu; (2) tolerują conocne ekscesy w sąsiedztwie; (3) w istocie nie widzą nic złego w prostytucji i związanym z nią środowisku przestępczym; (4) aprobują w swym otoczeniu taki zakład usługowy.

Można jednak postawić również tezę, że patologiczna jest nie sama prostytucja, lecz niektóre oczekiwania klientów i ich realizacja. Skoro jednak poprzednio stwierdzono, że normą jest to, na co obie strony wyrażają zgodę, to o patologii trudno tutaj mówić. prostytutka ma bowiem swobodę przyjęcia lub nieprzyjęcia określonego zlecenia klienta; często jest to tylko kwestia ceny. Warto więc odróżnić quasi-patologiczną potrzebę skorzystania z usług prostytutki od próby znalezienia partnera o podobnych potrzebach i chęci tworzenia więzi między dwojgiem ludzi jako potrzeby wyższej. Patologiczne byłoby wtedy jedynie zmuszanie prostytutki do świadczenia usługi, na którą się nie godzi.

Koncepcja prostytucji jako zaplecza socjalnego jest dobrym punktem wyjścia do przeanalizowania jej patogenności w zupełnie innym kontekście. Jeśli jest to patologia, to raczej patologia systemu społeczno-ekonomicznego, który powoduje przelotność kontaktów międzyludzkich. Przelotność ta wynika z osiągniętego stopnia rozwoju cywilizacji, na którym człowiek nie musi już żyć w grupie i coraz rzadziej potrzebuje drugiego człowieka, gdyż większość potrzeb załatwia za pomocą urządzeń elektronicznych i wyspecjalizowanych firm usługowych, w tym również z branży erotycznej. W ten sposób można zaspokoić i potrzeby elementarne, i wyższe, i luksusowe. Nie jest do tego potrzebne zakładanie rodziny. Współczesny człowiek epoki poprzemysłowej wie, ile razy w życiu statystycznie będzie musiał zmienić zawód, miejsce pracy i zamieszkania, a ile razy partnera życiowego. Zaplecze socjalne znacznie to ułatwia, nie zaspokajając tylko potrzeby poczucia stabilności.

## 8. Prostytucja a jakość życia

Odnosząc się do początkowych definicji, można postawić pytanie, czy przez pojęcie warunków życia należy rozumieć stan zaspokojenia wszelkich potrzeb człowieka, również potrzeb seksualnych, a przez pojęcie jakości życia



– stopień zadowolenia człowieka z tych warunków, a więc z zaspokojenia potrzeb. Jeśli jednak to ostatnie może być patologiczne, to nie przyczynia się ono raczej do poprawy warunków życia. Skoro tak, to i one mogą w oczywisty sposób być patologiczne.

Warunki życia są dobre, jeśli można swobodnie i łatwo zaspokoić swoje potrzeby wszelkiego typu. Każdą z potrzeb realizuje się inaczej w zależności od środowiska kulturowego człowieka. W tym kontekście pojawia się kwestia popytu na prostytutkę i pytanie, na ile realizacja potrzeb związanych z seksem jest patologią. Odpowiedź na nie wiąże się z faktem empirycznym, że zjawisko prostytucji jest charakterystyczne dla świata przestępczego, a agencje towarzyskie są zlokalizowane w dzielnicach uznawanych za niebezpieczne. Potrzeba swobodnego skorzystania z usług erotycznych jest zatem sprzeczna z potrzebą poczucia bezpieczeństwa. Jakość życia wiąże się z możliwością zaspokojenia potrzeb, potrzeby wynikają z namiętności, te zaś prowadzą do patologii, łącznie z lokalizacją odpowiednich usług w złych dzielnicach.

Istotne jest również pytanie, czy przystając na seks, prostytutka realizuje swoje własne potrzeby. Nie jest to oczywiste, gdyż nie na tym polega jej główne zadanie. W końcu to ona, a nie klient, świadczy usługi. Może jednak lubić swoją pracę i realizować w niej różne swoje potrzeby: zarabiania na utrzymanie, zaspokojenia własnego popędu płciowego, zmiany roli społecznej itd.

## 9. Prostytucja w Bydgoszczy

W listopadzie 2003 r. w Bydgoszczy z usług prostytutki można było skorzystać w agencjach towarzyskich oraz dodatkowo w mieszkaniach, o których istnieniu informowały m.in. ogłoszenia w prasie regionalnej. Rozmieszczenie tych lokali na obszarze Bydgoszczy wykazuje umiarkowaną koncentrację w centrum oraz na osiedlach Wilczak i Wyżyny. Bardzo mało lokali, w porównaniu z gęstością zaludnienia, znajduje się na osiedlach Fordon, Szwederowo i Bartodzieje. Osiedla: Glinki, Leśne, Osowa Góra, Opławiec, Jachcice oraz Piaski, mimo że są licznie zamieszkane, nie mają tego typu lokali (tab. 1).

Wyróżnić dany obszar miasta jako niebezpieczny można dwojako: bądź za pomocą badań ankietowych przeprowadzonych wśród mieszkańców miasta, bądź na podstawie statystyk policyjnych, dotyczących liczby i rodzajów dokonywanych na danym obszarze przestępstw. Wadą pierwszej metody jest to, iż mieszkańcy – uznając otoczenie za niebezpieczne – nie zawsze stosują te same kryteria, pomijając np. drobne kradzieże i naruszenie mienia jako element zagrożenia poczucia własnego bezpieczeństwa (Walmsley, Lewis 1997). Wadą drugiego sposobu jest to, że liczba popełnianych przestępstw w stosunku do liczby mieszkańców na danym obszarze w rzeczywistości niewiele tłumaczy, gdyż często poszkodowany ze strachu przed niebezpiecznym sąsiadem nie zgłasza przestępstwa policji.

Wśród mieszkańców Bydgoszczy od lat panuje opinia, że najbardziej niebezpiecznymi częściami miasta są Śródmieście i Szwederowo, a także Okole

i Bocianowo. Kategorią przestępstw mających duży wpływ na poczucie bezpieczeństwa jest uszczerbek na zdrowiu, występujący przy rozbojach, bójkach lub pobiciach. Według statystyk policyjnych z pierwszego półrocza 2003 r., najbardziej zagrożonym przestępczością kryminalną na obszarze podległym Komendzie Miejskiej Policji w Bydgoszczy jest rejon Komendy Policji Bydgoszcz-Śródmieście, gdzie popełniono 25% ogółu wszystkich czynów stwierdzonych na terenie miasta. W rejonie tym zidentyfikowano co najmniej jedenaście miejsc, w których można skorzystać z usług prostytutki. Związek między występowaniem zwiększonej liczby przestępstw a występowaniem prostytucji można wykazać jedynie na podstawie zgłoszeń osób, które zostały poszkodowane w trakcie pobytu w agencji towarzyskiej.

W Śródmieściu stwierdzono w czwartym kwartale 2003 r. 36% ogółu popełnionych w mieście rozbojów, 24% bójek i pobić oraz 26% uszkodzeń ciała. Liczba skradzionych samochodów na tym obszarze wynosiła 18% ogółu, natomiast liczba włamań do samochodu sięgała 36% ogółu (tab. 1). Można przyjąć, że najbardziej prawdopodobnymi ofiarami tych przestępstw są klienci agencji towarzyskich. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że na statystyki pobić, rozbojów i bójek wpływa też działalność kibiców pobliskiego stadionu piłki nożnej. Natomiast liczba skradzionych samochodów w porównaniu z liczbą pojazdów parkowanych codziennie w rejonie Śródmieścia była stosunkowo niska.

Tab. 1. Rozmieszczenie przestrzenne agencji towarzyskich i wybranych przestępstw (w %) w Bydgoszczy w IV kwartale 2003 r. według obszarów działania Komend Policji

Rodzaje przestępstw	KP Bartodzieje	KP Błonie	KP Fordon	KP Szwederowo	KP Wyżyny	KP Śródmieście	Suma
Zabójstwa	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0	100,0
Rozboje	16,8	9,2	14,5	13,7	9,9	35,9	100,0
Kradzieże mienia	18,1	14,5	9,4	17,5	15,9	24,6	100,0
Kradzieże Samochodów	14,1	21,2	15,7	14,3	15,9	18,8	100,0
Kradzieże Akcesoriów Samochodowych	9,3	10,0	5,0	26,4	12,1	37,1	100,0
Włamania do Samochodów	12,6	11,9	10,1	18,5	11,3	35,6	100,0
Uszkodzenia ciała	12,8	11,5	11,5	21,8	12,8	29,5	100,0
Uszkodzenia mienia	11,9	1,4	18,7	22,4	3,6	42,0	100,0
Bójki, pobicia	9,1	6,1	21,2	24,2	15,2	24,2	100,0
Agencje Towarzyskie	0,0	57,1	0,0	0,0	14,3	28,6	100,0

Źródło: KWP Bydgoszcz – Wydział Prewencji.

Najwięcej samochodów kradziono natomiast – według danych z Wydziału Prewencji – na obszarze KMP Błonie, do którego należą osiedla Miedzyń, Osowa Góra i inne osiedla o zabudowie jednorodzinnej. Są to osiedla zamiesz-

kane przez osoby raczej zamożne, gdzie na jedną rodzinę przypada statystycznie przynajmniej jeden samochód. Stanowi to istotną zmianę w stosunku do 1997 r., kiedy najbardziej zagrożone kradzieżą samochodów były niestrzeżone parkingi na obszarze blokowisk, tj. Fordonu, Bartodziejów i Wyżyn; od tego jednak czasu powstało wiele parkingów strzeżonych przez całą dobę.

Analiza korelacji między rozmieszczeniem agencji towarzyskich w Bydgoszczy a odnotowaną liczbą dziewięciu rodzajów przestępstw według sześciu obszarów działania komend policji nie potwierdziła przedstawionej wyżej hipotezy o związku tych zjawisk. Analiza ta wykazała bowiem, że tylko kradzieże samochodów korelują na poziomie istotnym statystycznie ( $r = 0,97$ ) z agencjami towarzyskimi. Bójki natomiast i pobicia wykazują ujemną korelację z rozmieszczeniem agencji towarzyskich ( $r = -0,46$ ), podobnie jak uszkodzenia mienia ( $r = -0,36$ ), co oznaczałoby, że im więcej agencji, tym bezpieczniej, tyle że współczynniki korelacji są nieistotne statystycznie.

Przedstawiona powyżej prawidłowość znajduje racjonalne uzasadnienie. Właściciele agencji i sutenerzy starają się dbać nie tylko o wizerunek firmy, lecz także o bezpieczeństwo jej okolicy, gdyż każde doniesienie o przestępstwie (kradzieży lub pobiciu) powoduje inspekcję lokalu przez policję. Im częstsze natomiast wizyty policji, tym gorsza reputacja firmy i jej obroty, gdyż klienci nie są zainteresowani figurowaniem w archiwach i kronikach policyjnych. Co więcej, okolice agencji towarzyskich są wolne od porachunków gangsterskich, gdyż te ostatnie polegają raczej na eliminacji konkurencji niż na psuciu reputacji, a tym mniej – na fizycznej likwidacji wysoce dochodowej firmy, którą zamierza się przejąć.

Pozostałe przestępstwa nie wykazują natomiast żadnego związku statystycznego z rozmieszczeniem agencji. Wnioski wyciągnięte z analizy korelacji należy jednak przyjmować z ostrożnością, gdyż odnoszą się one do dość dużych obszarów miasta, nie muszą być więc prawdziwe dla obszarów znacznie mniejszych.

Na terenie Bydgoszczy zidentyfikowano dwa główne typy prostytutek: pracujące w agencjach towarzyskich oraz „mieszkaniówki”. Nie zidentyfikowano tam natomiast w badanym okresie agencji o wyspecjalizowanej funkcji, jak np. masaż tajski, seanse sadomasochistyczne itp.

W Bydgoszczy agencje towarzyskie swe usługi kierują wyłącznie do mężczyzn. Funkcjonuje siedem agencji towarzyskich, w których pracuje około 55 kobiet. Placówki te są zlokalizowane w pięciu domach jednorodzinnych i dwóch kamienicach. Koszt skorzystania z usług prostytutki pracującej w agencji towarzyskiej waha się od 100 do 200 zł za godzinę. prostytutki pracujące w agencjach towarzyskich, zwanych także salonami masażu, oferują wszelkie typy usług erotycznych i świadczą je zarówno na terenie agencji, jak i w miejscach wskazanych przez klienta (hotelu, mieszkaniu). Usługa uznana za charakterystyczną dla agencji towarzyskich, tj. faktyczne towarzyszenie klientowi, należy do najmniej popularnych.

W mieście jest ponad trzydzieści lokali, w których swoje usługi świadczą „mieszkaniówki” (około 120 kobiet). Działają one w grupach dwóch lub

trzech kobiet w różnym wieku, uprawiających prostytucję w wynajętym mieszkaniu, często świadcząc swe usługi dodatkowo, poza stałym zajęciem. Nie są to prostytutki ekskluzywne, ich honoraria i oczekiwania względem klientów są bowiem znacznie niższe niż w agencjach towarzyskich. „Mieszkaniówki” zasadniczo świadczą te same rodzaje usług co prostytutki tam pracujące. Z przyczyn technicznych (brak miejsca na przeznaczone do tego przyrządy) rzadziej wykonują taniec erotyczny i striptiz. Czasem odmawiają spełniania bardziej wyszukanych oczekiwań klientów. Pracują głównie w dzień. Cena za godzinę usługi waha się od 60 do 120 zł. Niektóre „mieszkaniówki” sezonowo zmieniają miejsce świadczenia usług na bardziej preferowane przez mieszkańców miasta regiony turystyczne Polski.

Na podstawie wywiadów ustalono, że w Bydgoszczy prostytutka w ciągu miesiąca obsługuje przeciętnie siedemdziesięciu różnych klientów. Biorąc pod uwagę liczbę prostytuujących się kobiet, można by więc ustalić liczbę mężczyzn korzystających z usług prostytutek na 12 tysięcy.

## 10. Model przestrzenny rozmieszczenia agencji towarzyskich

Spośród teorii i modeli wyjaśniających rozmieszczenie usług dobrym punktem wyjścia wydaje się teoria ośrodków centralnych. Wynika z niej, że zasięg dobra lub usługi, a przez to również rangę ośrodka, wyznacza odległość ekonomiczna, rozumiana jako koszt lub czas przejazdu kierującego się racjonalnością ekonomiczną konsumenta po dane dobro lub usługę (Christaller 1933; Marshall 1971).

W istocie jednak w skali wewnątrzmijskiej koszty transportu publicznego są jednakowe niezależnie od odległości, a koszty transportu prywatnego – stosunkowo mało zróżnicowane. Mogłoby to więc oznaczać, że odległość ekonomiczna jest funkcją odległości fizycznej. Ponieważ ceny usług towarzyskich są – wskutek działania konkurencji – takie same we wszystkich agencjach, klient chcący skorzystać z usług prostytutki, kierując się zasadą racjonalności ekonomicznej, wybiera lokal najbliższy, aby ograniczyć koszt swego dojazdu do agencji lub prostytutki do siebie, zwykle taksówką. Pewien wpływ na dostępność usług może mieć raczej dyskomfort poruszania się po zatłoczonym mieście i trudności z parkowaniem.

Znaczenie może mieć również istnienie wyspecjalizowanych ciągów handlowych i podróże wielocelowe na trasie dom-praca (Nowosielska 1992). Na terenie Bydgoszczy nie ma jednak wyspecjalizowanych w usługach towarzyskich ulic i obszarów. Usługi „towarzystkie” są zlokalizowane głównie poza ścisłym centrum handlowo-usługowym miasta. Cztery z siedmiu agencji towarzyskich są jednak usytuowane przy głównych trasach wylotowych z miasta oraz na trasie z centrum do osiedli mieszkaniowych i miejscowości podmiejskich (ryc. 1). Najnowsza agencja towarzyska, jaka powstała w Bydgoszczy, leży jednak przy ul. Pod Borem 5 na Czyżkówku, przy trasie wylotowej na Koszalin, 200 m od największej w Bydgoszczy agencji celnej, przez którą

codziennie przewija się bardzo wiele tirów, kierowanych przez klientów – to od ich działalności wywodzi się nazwa jednej z grup prostytutek. „Tirówki” świadczą swe usługi w okresie letnim na tej właśnie trasie, ale już poza granicami miasta.

Coraz częstszym zjawiskiem jest też przenoszenie się „mieszkańców” do nowo wybudowanych bloków, nazywanych nietrafnie apartamentowcami. Te ostatnie mają trzy istotne zalety: (1) są cichsze, gdyż mają ściany bardziej dźwiękochłonne niż w blokowiskach; (2) są własnością sutenerów, co oddala zagrożenie usunięcia uciążliwych lokatorów przez wynajmującego; (3) mieszkają tam osoby zamożne, którym zależy na anonimowości, klienci prostytutek mogą więc czuć się bezpiecznie.

W wewnątrzmijskiej skali Bydgoszczy zasięg dostępności do agencji towarzyskich ustalono, przyjmując koszt dojazdu w wysokości 15 zł (tyle klient średnio wydaje i jest skłonny wydać na przejazd taksówką w godzinach nocnych). Kwotę tę ustalono na podstawie wywiadów z kierowcami taksówek i telefonistkami radio-taxi. Ci pierwsi wskazywali najczęściej inkasowaną zapłatę, te drugie są natomiast partnerkami negocjacji cenowych klientów-pasażerów. Izolinie (izodapany) wyznaczają górną granicę zasięgu usługi (ryc. 2). Najgorszą dostępność do tych usług ma wschodnia część miasta – gorszą nawet niż północna, a zwłaszcza południowa część jego strefy podmiejskiej. Jest to wniosek istotny z punktu widzenia jakości życia, obejmującego dostępność do usług, a także z punktu widzenia racjonalności rozmieszczenia usług, lokalnego zróżnicowania przedsiębiorczości i rozwoju lokalnego.

## Literatura

- Baker R., 1999, *Wojny plemników. Niewierność, konflikt płci oraz inne batalie łóżkowe*, Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis”; Nowe Horyzonty.
- Besher J.M., 1962, *Urban Social Structure*, New York: Free Press of Glencoe.
- Chrastaller W., 1933, *Die zentralen Orte in Süddeutschland*, Jena.
- Imieliński K., 1986, *Człowiek i seks*, Warszawa: IWZZ.
- Jarosz M., 1975, „Metody i problemy badania zjawisk patologii społecznej” (w:) M. Jarosz (red.), *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa: GUS, Statystyka Polski, s. 7–16, 48.
- Kolipiński J., 1978, *Człowiek – gospodarka – środowisko – przestrzeń*, Warszawa: PWN; Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Studia, s. 63.
- Kopaliński W., 2000, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa: Świat Książki.
- Kozakiewicz M., 1973, *O miłości prawie wszystko*, Warszawa: LSW.
- Lew-Starowicz Z., 1974, *Eros – natura – kultura*, Warszawa: PZWL.
- Lew-Starowicz Z., 1985, *Seks partnerski*, Warszawa: PZWL.
- Liszewski S., 2005, „Rola i zadania geografii w badaniach warunków życia ludności w miastach. Zadania teoretyczne i program badań” (w:)

- I. Jażdżewska (red.), *Zróżnicowanie warunków życia w mieście i aglomeracji miejskiej*, XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Łódź: Uniwersytet Łódzki, Katedra Geografii Miast i Turyzmu; Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Marks K., Engels F., 1979, „Manifest partii komunistycznej” (w:) K. Marks, F. Engels, *Manifest partii komunistycznej. Zasady komunizmu*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 31–80.
- Marshall J.U., 1971, *The Location of Service Towns. An Approach to the Analysis of Central Place Systems*, Toronto: UTP.
- Nowosielska E., 1992, „Teoria Christallera – prawda i mity (w sprawie nieporozumień pojęciowych)”, Dokumentacja Geograficzna, nr 3, Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania.
- Park R.E., 1952, *Human Communities*, Glencoe, Ill.: Free Press.
- Podgórecki A., 1969, *Patologia życia społecznego*, Warszawa: PWN.
- Queen S.A., Thomas L.W., 1939, *The City. A Study of Urbanism in the United States*, New York: McGraw-Hill.
- Reckless W.C., 1933, *The Crime Problem*, New York: Appleton-Century-Crofts, wyd. IV.
- Rykiel Z., 1985, „Urbanization and pathology” (w:) K.E. Haynes, A. Kukliński, O. Kultalahti (red.), *Pathologies of Urban Processes*, Tampere: Finnpublishers Oy, s. 55–68.
- Shaw C.W., Zorbaugh F.M., McKay H.D., Cottell L.S., 1929, *Delinquency Areas*, Chicago: University of Chicago Press.
- Siciński A., Strzelecki J., 1976, „Styl życia a jakość życia: przyczynek do problemów polityki społecznej” (w:) *Styl życia*, Warszawa: PWN.
- Strzembosz A., 1969, „Niektóre zagadnienia patologii społecznej. Some questions of social pathology” (w:) S. Nowakowski (red.), *Warszawa – socjologiczne problemy stolicy i aglomeracji*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Walmsley D.J., Lewis G.J., 1997, *Geografia człowieka. Podejścia behawioralne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

*Zbigniew Rykiel, Katarzyna Żerebecka*

**QUALITY OF LIFE, HUMAN NEEDS AND SOCIAL  
PATHOLOGY: THE CASE OF PROSTITUTION  
IN THE CITY OF BYDGOSZCZ**

Quality of life is discussed in the paper in the context of human needs. In this conceptual framework, sexual needs are considered as well as their relations with the concept of pathology in social sciences and theology. Prostitution is analysed as a special form of sexual pathology and a social service that fulfils human needs and influences quality of life. The location of prostitution in the city of Bydgoszcz is analysed in details, as well as models of spatial distribution of 'social agencies' in the city.